Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 140 (3318) || SOBOTA, 13 CZERWCA 1953 R. || ROK VIII

Plany I półrocza przed terminem

Radosne meldunki przodujących załóg napływają z całego kraju

WARSZAWA. — **Przodujące załogi fabryk przemysłu maszynowego meldują już o wykonaniu półrocznych planów produkcji.**

11 bm. tj. na 19 dni przed terminem, stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni zameldowała o realizacji planu produkcji za I półrocze br.

Na przedterminowe wykonanie planu tej stoczni wpłynęła w poważnym stopniu dobra rytmiczność produkcji uzyskana przede wszystkim dzięki nowej, wyższej organizacji pracy.

11 bm. półroczny plan produkcji pod względem asortymentu zrealizowała fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.

W tych dniach wykonała również przedterminowo półroczny plan produkcji załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie.

Osiągnięcie to stało się możliwe m. in. dzięki wprowadzeniu potokowej obróbki drewna na skrzynie i potokowego montażu skrzyń ładunkowych i narzędziowych samochodów.

12 bm. tj. na 18 dni przed terminem, przemysł motoryzacyjny złożył meldunek o wykonaniu półrocznego planu produkcji.

O przedterminowym zrealizowaniu planów wytwórczych za I półrocze br. donoszą też przodujące załogi zakładów włókienniczych.

Na 19 dni przed terminem półroczny plan wykonała załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej.

Plan półroczny dn. 11 bm. zrealizowała też załoga Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Rychlińskiego. **„Nie zwolnimy tempa naszej pracy, lecz jeszcze je przyspieszymy"** — mówi Franciszka Noskowska, której zespół w maju br. wykonał w 264 proc. swoje zadania produkcyjne.

Dnia 12 bm. w przemyśle jedwabniczym o wykonaniu na 18 dni przed terminem zadań I półrocza br. zameldowała załoga Farbiarni i Wykończalni „Pierwsza" w Rudzie Pabianickiej.

12 bm. meldunek o przedterminowym wykonaniu półrocznego planu produkcji złożyli także robotnicy Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia A - 11.

Na apel ZPB im. Marchlewskiego odpowiedziały

- ZPB im. Liebknechta
- Zakład B ZPB im. Stalina
- Zakład C ZPB im. Stalina
- Tkalnia ZPB im. I Dywizji

Na apel załogi ZPB im. Marchlewskiego odpowiedzieli w dniu 12 bm. robotnicy ZPB im. Liebknechta.

Postanowili oni wykonać plan półrocza i II kwartału w tkalni i przędzalni przed terminem, tj. do dn. 29 bm. W związku z tym wielu spośród załogi złożyło cenne zobowiązania produkcyjne.

Podobnie Zakład „B" ZPB im. Stalina wykona plan półroczny do 27 czerwca. Natomiast Zakład „C" ZPB im. Stalina zrealizuje zadania pierwszego półrocza do 28 czerwca. W Zakładzie „B" na specjalne wyróżnienie zasługuje zobowiązanie zespołu majstra Zellera, który postanowił dawać produkcję wyłącznie w pierwszym gatunku.



...Edward Dekker, jadący przez dżunglę w towarzystwie Malajczyka Szakira usłyszał nagle podejrzany szelest, a zaraz potem zobaczył sprężonego do skoku tygrysa.

Momentalnie sięgnął po broń. Już wymierzył, ale... kurek zaciął się.

— Zginąłem! — pomyślał blednąc...

* * * * * * *

Czy Dekker zginie naprawdę?

O tym opowiada między innymi nasz nowy film rysunkowy, który dzięki swojej barwności, interesującej a równocześnie pouczającej treści, stanie się prawdziwą atrakcją dla Czytelników „Expressu".



Lewica włoska odniosła zwycięstwo w ostatnich wyborach, zdobywając o blisko 2 miliony głosów więcej niż w poprzednich wyborach.
Na zdjęciu: sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliatti składa głos w jednym z lokali wyborczych w Rzymie.
Fot. CAF

Słynny fizyk prof. Einstein wzywa uczonych USA by nie zeznawali przed „komisją do badania działalności antyamerykańskiej"

NOWY JORK. — W związku z tym, że osławiona „komisja badania działalności antyamerykańskiej" prześladuje uczonych podejrzanych o postępowe poglądy, znany fizyk i matematyk prof. Albert Einstein ogłosił oświadczenie, w którym wzywa uczonych, by w wypadku powołania przed tę komisję odmawiali zeznań.

W przeciwnym razie — stwierdza prof. Einstein — **inteligencja Stanów Zjednoczonych popadnie w niewolę.**

Posiedzenie Rady Ministrów NRD

BERLIN. — Agencja ADN opublikowała komunikat biura prasowego przy premierze NRD.

Komunikat stwierdza, że Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11 czerwca postanowiła podjąć szereg kroków, zmierzających do naprawienia błędów, popełnionych w różnych dziedzinach przez organa rządu i administrację.

Komunikat wskazuje, że nakreślone przez Radę Ministrów posunięcia zmierzają do polepszenia warunków życia robotników i inteligencji, chłopów i rzemieślników oraz innych warstw stanu średniego.



ŚWIATOWY KONGRES KOBIET W KOPENHADZE
Po wygłoszeniu referatu przez Eugenię Cotton, która mówiła o wynikach i perspektywach akcji kobiet w obronie pokoju i interesów kobiet i dzieci, na sali obrad nastąpiła żywiołowa manifestacja.
Na zdjęciu: dziecko jednej z uczestniczek obrad na rękach delegatki na Kongres.
Fot — CAF

Apel Kongresu Kobiet do prezydenta Eisenhowera

W obronie Rosenbergów staje postępowa ludzkość

NOWY JORK. — Prasa donosi, że obrońca Rosenbergów przesłał do sądu najwyższego USA czwarty z kolei wniosek o rewizję procesu. Jak wiadomo, wyrok na niewinnie skazanych ma być wykonany w dniu 18 bm.

Komitet obrony Rosenbergów zorganizował dnia 11 bm. w Nowym Jorku wielki wiec pod hasłem walki o ułaskawienie skazanych.

Do Waszyngtonu napływają codziennie ze wszystkich krajów apele pod adresem rządu amerykańskiego, wzywające do rewizji procesu.

* * *

KOPENHAGA. — Światowy Kongres Kobiet, który obradował w stolicy Danii, uchwalił tekst apelu do prezydenta Stanów Zjednoczonych, Eisenhowera, w sprawie niewinnie skazanych na śmierć Rosenbergów. Apel głosi m. in.:

Kobiety, które stanowią potężną siłę w walce o przyjaźń i pokój między narodami, nie mogą pozwolić, aby w epoce cywilizacji i postępu rodzice dwojga dzieci zostali skazani na śmierć bez dowodów ich winy i aby tragedia ta wywarła zgubny wpływ na przyszłość tych dwojga dzieci.

W zakończeniu apel stwierdza: **pan, panie prezydencie, nie może lekceważyć faktu, że z każdego zakątka świata patrzą na pana oczy matek.**

Celem-jedność Niemiec

Komunikat o posiedzeniu Biura Politycznego KC SED

BERLIN. — Dziennik „Neues Deutschland" opublikował komunikat o posiedzeniu Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które odbyło się dnia 9 czerwca br.

Biuro Polityczne KC SED postanowiło zalecić rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeprowadzenie szeregu zarządzeń, zmierzających do zdecydowanej poprawy poziomu życia wszystkich warstw ludności i do wzmocnienia praworządności w NRD.

Biuro Polityczne KC SED wychodziło z założenia, że ze strony SED i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej popełniony został w przeszłości szereg błędów, które znalazły wyraz w takich postanowieniach i zarządzeniach jak np. postanowienie o nowym systemie wydawania kartek żywnościowych, o przejęciu opuszczonych gospodarstw rolnych, w nadzwyczajnych rozporządzeniach dotyczących systemu skupu, w ostrych metodach ściągania podatków itp.

Interesy takich warstw ludności, jak chłopi gospodarujący indywidualnie, detaliści, rzemieślnicy, inteligencja — były lekceważone. W toku realizacji wspomnianych postanowień i zarządzeń, popełniono ponadto poważne błędy w poszczególnych okręgach, powiatach i miejscowościach.

W rezultacie wiele osób opuściło republikę.

Biuro Polityczne podejmując swe decyzje — stwierdza komunikat — **kieruje się wielkim celem przywrócenia jedności Niemiec, co wymaga od obu stron poczynienia kroków, które konkretnie ułatwiłyby zbliżenie obu części Niemiec.**

Z tych względów Biuro Polityczne KC SED uważa za konieczne, aby w najbliższym czasie, jednocześnie z wprowadzeniem korektur do planu rozwoju przemysłu ciężkiego, podjęto szereg kroków, które naprawią popełnione błędy i podniosą poziom życia robotników, chłopów, inteligencji, rzemieślników i innych średnich warstw ludności.

Biuro Polityczne nakreśliło szereg posunięć w dziedzinie handlu, zaopatrzenia i rolnictwa, jak również w sprawie ułatwienia kontaktu między NRD a Niemcami zachodnimi.

W celu zwiększenia produkcji towarów masowego spożycia, wytwarzanych przez drobne i średnie przedsiębiorstwa prywatne oraz w celu rozszerzenia sieci handlowej, proponuje się udzielenie w dostatecznej wysokości krótkoterminowych kredytów rzemieślnikom, detalistom i hurtownikom, prywatnym zakładom przemysłowym, budowlanym i transportowym.

Jeżeli właściciele przedsiębiorstw, którzy w ostatnim czasie zamknęli lub przekazali swe przedsiębiorstwa, wyrażą chęć ponownego ich otwarcia, należy natychmiast te życzenia uwzględniać.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Projekt ordynacji wyborczej odrzucony

Nowa próba oszustwa nie powiodła się Adenauerowi

BERLIN. — W związku z mającymi się odbyć w końcu sierpnia br. w Niemczech zachodnich wyborami do parlamentu bońskiego chrześcijańska demokracja (partia Adenauera) i neofaszystowska „Deutsche Partei" usiłują przeforsować reakcyjną ordynację wyborczą, która ma im zapewnić większość mandatów w nowym Bundestagu, nawet jeśli nie otrzymają bezwzględnej większości głosów w wyborach.

Bundestag nieznaczną większością głosów powziął uchwałę w sprawie przekazania rządowego projektu ordynacji wyborczej specjalnie utworzonej komisji, mającej opracować nowy projekt.

Wbrew manewrom Adenauera, który sypiąc szczodrze obietnicami, usiłował nakłonić inne partie burżuazyjne do poparcia rządowego projektu ordynacji wyborczej, komisja — jak wynika z doniesień prasy zachodniego Berlina — uchwaliła ostatecznie 10 czerwca inny projekt ordynacji wyborczej wysunięty przez przedstawiciela „wolnej partii demokratycznej" (FDP), deputowanego do Bundestagu, Onnena.

Bundestag ma rozpatrzyć nowy projekt ordynacji 17 i 19 czerwca br.

Prasa podaje, że w wypadku przyjęcia przez Bundestag projektu Onnena, partia Adenauera wniesie do federalnego trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe skargę przeciwko temu projektowi ordynacji wyborczej.

Rząd CSR wyraża zgodę na udział w komisji państw neutralnych

PRAGA. — Agencja CTK ogłosiła następujący komunikat:

Na prośbę rządów Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Stanów Zjednoczonych rząd Republiki Czechosłowackiej wyraził zgodę na wyznaczenie swego przedstawiciela w komisji repatriacyjnej państw neutralnych, zgodnie z porozumieniem podpisanym w dniu 8 czerwca 1953 r. w Panmundżonie w sprawie repatriacji jeńców w Korei.

Rząd Republiki Czechosłowackiej w postępowaniu swym kieruje się polityką pokojowej współpracy między narodami, polityką regulowania konfliktów międzynarodowych w drodze pokojowej, zgodnie z zasadami sprawiedliwości i słuszności.

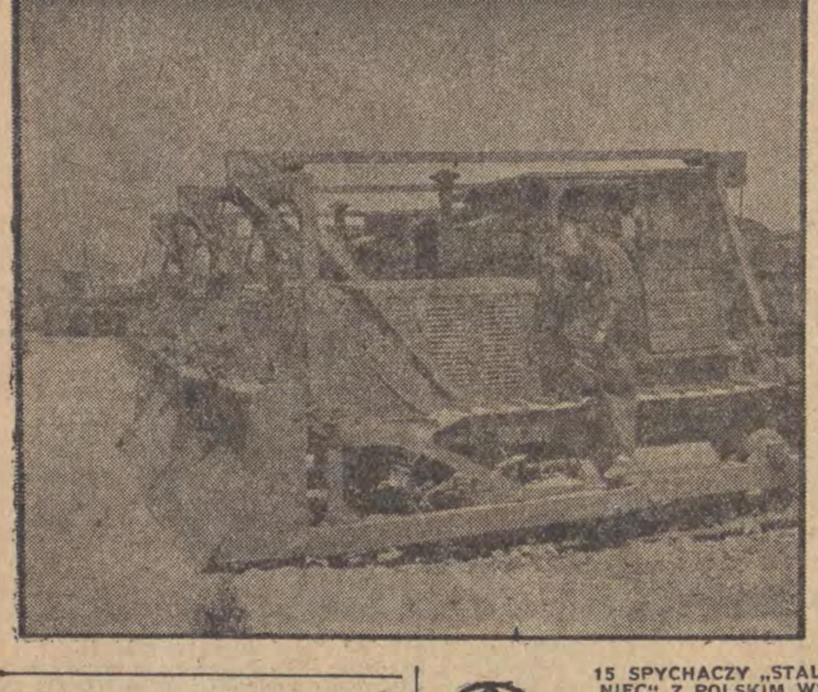
Rząd szwedzki mianował swych przedstawicieli do komisji państw neutralnych

SZTOKHOLM. — Podano oficjalnie do wiadomości, że Sven Grafstroem został mianowany przedstawicielem Szwecji w komisji repatriacyjnej państw neutralnych w Korei. Zastępcą Grafstroema w komisji repatriacyjnej mianowany został Paul Mohn, a szefem szwedzkiej grupy wojskowej płk. Niels Ingvarsson.

Ze świata

- **PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, z oficjalnych danych japońskich wynika, że w stolicy Japonii w ciągu jednego roku po wejściu w życie separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią (od kwietnia 1952 r.) zarejestrowano przeszło trzy tysiące wypadków zbrodni popełnionych przez wojskowych amerykańskich.**
- **DELHI. — Przewodniczący Ogólnohinduskiej Rady Pokoju dr Kiczlu podkreślił na konferencji prasowej w dniu 11 bm., że podpisane w Korei porozumienie o repatriacji jeńców wytworzyło sprzyjającą atmosferę dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i dla zawarcia rozejmu w Korei.**
- **KAIR. — Premier Nagib oświadczył, że Egipt domaga się bezwzględnej i niezwłocznej ewakuacji angielskich sił zbrojnych.**

„Jeśli Anglia gotowa jest na tej podstawie prowadzić z nami rokowania, — oświadczył Nagib — to my również wyrazimy zgodę na wszczęcie z nią rokowań".



15 SPYCHACZY „STALINIEC" Z POLSKIM WYPOSAŻENIEM.

W Warszawskich Zakładach Remontu Sprzętu Budownictwa Przemysłowego wykonano pierwszą serię — 15 spychaczy na ciągnikach gąsienicowych „Staliniec S-80". Do końca br. zakłady zmontują dalszych 65 spychaczy na ciągnikach „Staliniec". Cały osprzęt spychaczy, a więc tzw. wciągarka — urządzenie służące do manewrowania pługiem spychacza, ramy i pług, jest produkcji krajowej. Dokumentację spychaczy oparto na wzorach radzieckich.

Delegację na IV Światowy Festiwal Młodzieży wybrała młodzież ZPB im. Marchlewskiego

Młodzież łódzka żywo interesuje się zbliżającym IV Światowym Festiwalem Młodzieży w Bukareszcie.

W dniu 12 bm. młodzi robotnicy ZPB im. Marchlewskiego dokonali wyboru delegata na Festiwal. Został nim znany przodownik tych zakładów, obecny przewodniczący Zarządu Oddziałowego ZMP przędzalni średnioprzędnej — Czesław Pietrzak.

— Z całego serca jestem wdzięczny władzy ludowej, która tak wielką troską otacza naszą młodzież — powiedział wzruszony Pietrzak.

Na cześć IV Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie wielu młodych robotników i robotnic złożyło cenne zobowiązania produkcyjne. (w)

Odpowiadamy:

ZDZ. KAPICA: Technikum radiotechniczne mieści się: w Dzierżoniowie, (województwo wrocławskie), w Warszawie (ul. Nowogrodzka 45) przy Technikum Telekomunikacyjnym istnieje wydział radiotechniki. Poza tym wydział radiomechaniki mieści się przy Zasadn. Szkole Zawodowej, Zduńska Wola, ul. Daszyńskiego 2. Bliższych informacji udzielą sekretariaty powyższych szkół.

JABŁOŃSKA JADWIGA: Do Biura Sprostowań przy właściwym Urzędzie Stanu Cywilnego, a więc tam, gdzie został sporządzony Pani akt urodzenia, należy zwrócić się o sprostowanie niewłaściwie figurującego roku urodzenia.

J. SZCZĘSNY: Jeżeli jest Pan inwalidą pracy — należy zgłosić się do Wydziału Pracy i Pomocy Społ. (Samodz. Referat Produktywizacji Inwalidów), gdzie udzielą Panu życzliwych wskazówek i pomocy w uzyskaniu odpowiedniego zatrudnienia.

Pod rządami okupantów i zauszników Joszidy

lud japoński cierpi nędzę

Naród nie ugina się jednak wzmagając walkę o lepszą przyszłość

„...Żyjemy, jak w więzieniu, obchodzą się z nami, jak ze zwierzętami. W fabryce stale grożą nam zwolnieniem. Myślimy o tym, co będzie z nami, gdy powrócimy do domu. Na wsi, w naszych rodzinnych stronach, nędza doszła do ostatecznych granic. Oszukane przez werbowników dziewczęta, które zostały prządkami lub tkaczkami zmusza się, by pracowały do późnej nocy, a gdy przyjdzie okres złej koniunktury, wypędza się je na ulicę. Nie mając grosza przy duszy, stają się one prostytutkami. Taki jest los dziewcząt, które otrzymały pracę w przemyśle włókienniczym...."

Przytoczony fragment listu włókniarek japońskich do związku zawodowego włókniarzy angielskich kreśli wierny obraz ciężkiego losu mas pracujących Japonii. Okupacja kraju przez Amerykanów i militaryzacja jego ekonomiki spowodowała gwałtowne pogorszenie się sytuacji materialnej japońskich mas pracujących.

Masy pracujące Japonii ponoszą przytłaczającą część wydatków na okupację i remilitaryzację; wyniosły one w roku ubiegłym przeszło 500 miliardów jen. Podatki opłacane przez ludzi pracy pochłaniają 30 proc. ich zarobków.

Równocześnie ze wzrostem ciężarów podatkowych rosną ceny. Rzeczywiście, związać koniec z końcem — to dla człowieka pracy w Japonii niezwykle trudna rzecz. Przy minimum kosztów utrzymania rodziny, przekraczającym 20 tys. jen miesięcznie, zarobki nawet najlepiej opłacanych robotników wynoszą 10—12 tys. jen.

Liczne rzesze Japończyków nie mają nie tylko pracy, ale i dachu nad głową. Nawet według oficjalnych danych, w kraju brak jest 3 milionów mieszkań. Setki tysięcy rodzin japońskich mieszkają w nędznych ruderach, w lepiankach z dykty i blachy. Na porządku dziennym są samobójstwa pojedynczych osób i całych rodzin z powodu nędzy. Gazety japońskie roją się od doniesień o takich samobójstwach.

Cięższa jeszcze jest sytuacja pracującego chłopstwa. Według danych japońskiego ministerstwa rolnictwa i leśnictwa, przeszło 56 proc. chłopów odczuwa dotkliwy brak ziemi. Setki tysięcy bezrolnych rodzin chłopskich zmuszone są za nędzne wynagrodzenie pracować u bogaczy.

Katastrofalna sytuacja materialna ludzi pracy spowodowała tak charakterystyczny dla współczesnej Japonii masowy handel dziećmi. Często zubożały chłop, ratując siebie i swoją rodzinę od głodowej śmierci, sprzedaje dziecko za worek ryżu. Wiele rodziców oddaje dzieci bezpłatnie, nie mając pieniędzy na ich wyżywienie.

Mówiąc o sytuacji japońskich mas pracujących, niesposób nie wspomnieć o smutnym losie japońskiej inteligencji pracującej. Upadek oświaty, kultury i sztuki, wywołany deprawującym wpływem okupantów i zredukowaniem do minimum wydatków budżetowych na cele kulturalno-oświatowe, doprowadziły do tego, że wielotysięczne rzesze pracowników umysłowych nie mogą znaleźć żadnego zajęcia. Tysiące przedstawicieli inteligencji straciły pracę w wyniku masowych redukcji i nagonki, której ofiarą padają ludzie o poglądach postępowych.

Potężne strajki robotników japońskich, nieustannie wzmagająca się walka przeciwko antynarodowej polityce rządu Joszidy, przeciwko okupacji Japonii i przekształcaniu jej w bazę wojenną USA na Dalekim Wschodzie świadczą, że naród japoński nie godzi się biernie ze swą ciężką sytuacją, że pragnie on wywalczyć sobie lepszą przyszłość.

Ważne postanowienia Biura Politycznego KC SED

(Dokończenie ze str. 1)

Biuro Polityczne proponuje dalej uchylenie zarządzeń dotyczących przejmowania opuszczonych gospodarstw chłopskich oraz wydanie zakazu oddawania gospodarstw pod zarząd przymusowy w razie niewypełnienia obowiązku dostaw lub w razie zaległości podatkowych.

Chłopi (drobni, średni i zamożni), którzy w związku z trudnościami w dalszym prowadzeniu gospodarstwa opuścili swe zagrody i zbiegli do Berlina zachodniego lub Niemiec zachodnich powinni uzyskać możność powrotu do swych gospodarstw.

Biuro Polityczne proponuje następnie, aby wszystkie osoby, które zbiegły z republiki i które powrócą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej lub do demokratycznego sektora Berlina nie były przedmiotem dyskryminacji z powodu ucieczki.

Osoby te należy przy pomocy kompetentnych organów rad okręgowych i powiatowych włączyć odpowiednio do ich kwalifikacji do życia gospodarczego i społecznego, powinny one uzyskać pełnię praw obywatelskich (niemiecki dowód tożsamości, kartki żywnościowe itd.).

Biuro Polityczne uważa ponadto, że należy zrewidować sposób wydawania zezwoleń na pobyt (w NRD — przyp. red.) dla mieszkańców Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego oraz wydawania paszportów międzystrefowych w tym kierunku, aby ułatwić kontakt między Niemcami wschodnimi i zachodnimi.

Biuro Polityczne zaleca dalej rządowi NRD wydanie szeregu zarządzeń amnestyjnych w stosunku do osób skazanych na karę więzienia od jednego roku do trzech lat na mocy ustawy o ochronie własności społecznej z wyjątkiem wypadków, które pociągnęły za sobą ciężkie straty.

Biuro Polityczne zaleca również zwolnienie osób, znajdujących się w areszcie śledczym w związku z wszczętym przeciwko nim postępowaniem na mocy ustawy o ochronie własności społecznej, jeśli nie grozi im kara wyższa niż przewidziana ustawą minimalna kara od jednego roku do trzech lat więzienia.

Tematy dnia

Kobieta zwycięża

Prace nad przygotowaniem rozejmu w Korei dobiegają końca. Wbrew wszystkim trudnościom, stawianym przez zwolenników wojny, osiągnięto porozumienie w sprawie repatriacji jeńców.

Nad kołyską dziecka koreańskiego pochyla się matka. Z jej twarzy wyczytać można wielką miłość i wielką nadzieję. To ona walczyła o zakończenie wojny, o zapewnienie spokojnego snu swemu dziecku. Sukces odniesiony w Panmundżonie jest jej sukcesem. Gdy wreszcie w umęczonym kraju zamilkną działa i ustanie warkot samolotów, niosących zagładę, będzie to **jej** zwycięstwo.

W tym samym czasie, gdy angielska propaganda rządowa wszystkimi tubami krzyczała o koronacji królowej, przedstawiając ten fakt jako „wielkie wydarzenie", premier Churchill wysunął projekt spotkania wielkiej czwórki. Premier Churchill **zmuszony** był wysunąć ten projekt.

Tenże projekt poparli obradujący w Anglii premierzy tzw. brytyjskiej wspólnoty narodów. A trzeba pamiętać, że owa „wspólnota" obejmuje szereg dominiów, tak silnie opanowanych przez imperializm amerykański, jak Kanada, Australia czy Pakistan. Premierzy tych dominiów, mając niewątpliwie wręcz przeciwne instrukcje, **zmuszeni** byli poprzeć projekt spotkania wielkiej czwórki.

Któż ich do tego zmusił?

Zmusił ich głos prostego człowieka, głos kobiety malajskiej, hinduskiej czy południowo-afrykańskiej. Kobiety, która nie chce by jej mąż, syn, brat przelewał krew i ginął w imię obcych, wrogich mu interesów. Kobiety, która coraz bardziej przekonuje się, że nie ma takiej spornej kwestii międzynarodowej, której nie można by rozwiązać na drodze pokojowych pertraktacji.

Te wszystkie kobiety z krajów ucisku spotkały się na Światowym Kongresie Kobiet w Kopenhadze. Spotkały się ze swymi towarzyszkami walki — kobietami krajów obozu socjalistycznego. Spotkanie to było wielce pouczające i korzystne. Przedstawicielki tego obozu opowiedziały o tym, że na wielkiej przestrzeni świata, od Oceanu Spokojnego do Łaby, idea pokoju zwyciężyła niepodzielnie, idea równości i godności kobiety stała się niezłomnym prawem.

Kongres usłyszał słowa delegatki polskiej, która oświadczyła: „Jestem szczęśliwa, że ojczyzna nasza nie zna hańby dyskryminacji człowieka. Polska jest krajem, w którym pełne i rzeczywiste równouprawnienie kobiet jest faktem".

Kongres uchwalił szereg dokumentów, jak apel do kobiet całego świata, deklarację praw kobiet, rezolucję przeciwko represjom. Uchwały Kongresu będą mobilizowały miliony kobiet w całym świecie do jeszcze energiczniejszej walki w obronie pokoju, walki o postęp i prawa człowieka.

Światowy Kongres Kobiet stał się ważnym wkładem w dzieło zwycięstwa tej wielkiej walki, która jest sprawą ogólnoludzką. (sp)

Nowelka „Expressu"

Barbara Karbowska

Wędkarze

Przerwa obiadowa w fabryce. W stołówce siedzą przy stole, naczelny inżynier, główny mechanik i konstruktor, rozmawiając półgłosem. Sądząc z ich rozpalonych twarzy, pałających oczu i żywej gestykulacji sprawa, jaką omawiają, musi być niezwykle ważna i interesująca.

Do stołówki zagląda dyrektor zakładów.

— Witam moich najcenniejszych współpracowników! Witam rybaków! — dodaje z uśmiechem. — Chyba sie nie pomyliłem?

— Nie omyliliście się, Andrzeju Mikołajewiczu! — odpowiada konstruktor Terentjew — Omawiamy właśnie jutrzejszą wyprawę na ryby! Pogoda jest po prostu wspaniała! Z samego rana, skoro świt, pojedziemy nad rzekę, mniej więcej sześćdziesiąt kilometrów stąd...

— Tak, to jest rzeczywiście miłe spędzenie czasu — mówi z zadumą dyrektor. — Kiedyś, w młodości, też chętnie chodziłem na rybki... Ale raczej w lecie...

— Co też mówicie! Przecież właśnie zimą jest najprzyjemniej!

— Może macie rację — zastanawia się dyrektor. — Nabieram ochoty, aby pojechać razem z wami!

Inżynier zaciska z irytacji zęby, mechanik bebni niecierpliwie palcami po stole, ale Terentjew jest zachwycony.

— Swietnie! Mogę wam nawet pożyczyć parę doskonałych wędek!

Inżynier i mechanik milczac podnoszą się z krzeseł.

—. Pora na nas — ponurym głosem oznajmia mechanik.

— Więc jak się umawiamy, przyjaciele? — pyta odchodzących Terentjew. — O piątej rano na dworcu, przy kasie?...

— ...Parszywy lizus! — splunął mechanik w chwili, kiedy znalazł się na korytarzu.

— On tego nie robi, aby się podlizywać! — odpowiedział inżynier. — Po prostu jest entuzjastą rybołówstwa. Zabierze ze sobą każdego, kto mu się nawinie pod rekę!

— Nie, on jest zwyczajnym lizusem! — upiera się przy swoim zdaniu mechanik. — Niech emabluje dyrektora! A my pójdziemy sobie o parę kilometrów dalej i już!...

...Punktualnie o godzinie piątej przyjaciele spotkali się przy kasie. Chwilę potem zjawił się dyrektor, ubrany w nowiutką skórzaną kurtkę i białe kapce, z małą walizeczką w ręku.

— Ależ się wystrychnął! — mruknął mechanik. — I taki pasażer chce być rybakiem!

Wysiadłszy z pociągu przyjaciele postanowili się rozdzielić. Mechanik poszedł z inżynierem aż pod las, podczas gdy Terentjew został z dyrektorem w pobliskim jarze.

Ale mechanikowi i inżynierowi połów się nie udał. Po paru godzinach, które na próżno przesiedzieli nad rzeką, wracali z pustymi rękoma i kwaśnymi minami w kierunku dworca. Nagle z oddali usłyszeli jakiś gniewny głos:

— Do stu piorunów! Taką sztukę wypuścić! A on uważa się za rybaka, podczas kiedy jest... — tu Terentjew określił swojego dyrektora tak obrazowym słowem, że inżynier i mechanik wybuchnęli głośnym śmiechem.

— Bracia, chodźcie tutaj! — zawołał Terentjew, zauważywszy swoich przyjaciół. — Wyobraźcie sobie, że złapałem ogromnego szczupaka! O, takiego wielkiego — rybak ruchem obu rąk określił wielkość swojej zdobyczy. — Ciągnę go, ciągnę z całych sił, a ta łamaga przyłazi, aby pomóc! Wspaniały pomocnik! I kto go o to prosił? Po co brał szczupaka do łapy? Taki okaz wypuścić! Diabli nadali jego pomoc!

— Pośliznąłem się — mówi żałośnie dyrektor — mam całkiem przemoczone kapce...

— Nie dość, że się go zabiera, trzeba się nim jeszcze opiekować! — urąga dalej Terentjew.

— Popsułem mu całą wyprawę, na którą tak bardzo się cieszył! — myśli ze skruchą dyrektor, który dobrze rozumie irytację Terentjewa i przez całą powrotną drogę nie odpowiada ani słówkiem na jego zaczepki...

Minęła niedziela, nastąpił dzień powszedni. Konstruktor — z natury człowiek łagodny i uległy — czuł wyrzuty sumienia i bał się pokazać dyrektorowi na oczy.

W środę rano dyrektor zwołał zebranie produkcyjne. Wszystko szło gładko, aż do chwili, kiedy poruszono sprawę biura konstrukcji.

— Jakie jest wasze zdanie w tej sprawie? — zwrócił się dyrektor do Terentjewa.

— No... ja nie wiem... na ogół...

— A nie „na ogół"?

— Jakby wam powiedzieć...

I wtedy rozpoczęła się awantura. Dyrektor uderzył pięścią w stół i krzyczał:

— Jesteście naczelnym konstruktorem! Waszą sprawą jest, aby wiedzieć o wszystkim! Pracujecie zupełnie bezdusznie! Ale poza fabryką potraficie przecież wykazać dużo temperamentu!

Na sali zrobiło się cicho. Wszyscy obecni orientowali się doskonale, gdzie konstruktor Terentjew umie wykazać dużo temperamentu...

Po zamknięciu narady dyrektor zatrzymał u siebie Terentjewa.

— Myślisz pewnie, że ja się teraz na tobie odgrywam? W czasie łowienia ryb słuszność była po twojej stronie, ale teraz jest po mojej! Jesteś młodym człowiekiem, a pracujesz zupełnie bezdusznie! Na rzece zachowywałeś się inaczej! Okonie i szczupaki są bardzo interesujące, ale pracy w fabryce nie można traktować obojętnie i mechanicznie! — tu dyrektor zauważył, że Terentjew trzyma rękę na sercu i pomyślał „A jednak go wzięło!"

— No, wracaj do swoich zajęć! — zakończył łagodnie.

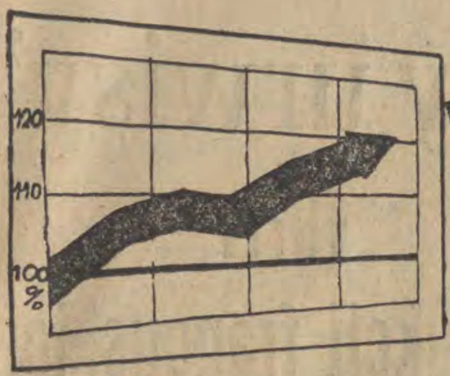
Terentjew wyszedł na korytarz, wciąż trzymając się za serce.

— Co ci jest? Czy czujesz się niedobrze? — zaniepokoili się oczekujący go przyjaciele. — Nie przejmuj się zanadto...

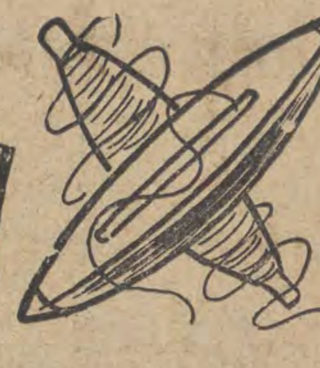
— Tak, nie przejmuj się! A może mój motyl już zdechł? — Terentjew wsadził rękę za pazuchę i wyciągnął małe, tekturowe pudełeczko, w którym trzepotał się pierwszy wiosenny motyl.

— Żyje! — zawołał z radosnym uniesieniem. — Bardzo się z tego cieszę! No, a teraz idę do biura! Pokażę dyrektorowi, że potrafię pracować z taką samą energią, z jaką łowię ryby i motyle!

Opr. J. K.



Dają dobry przykład



Dlaczego ZPB im. Marchlewskiego należą do najlepszych?

ZPB im. Marchlewskiego znajdują się w czołówce przemysłu bawełnianego. Robotnicy, majstrowie, tkacze i prządki rytmicznie wykonują plany, podnoszą wydajność pracy, poprzez ruch współzawodnictwa i racjonalizację, poprzez coraz szersze stosowanie przodujących metod pracy osiągają coraz lepsze rezultaty w produkcji.

Od chwili wielkiego przełomu w życiu tych zakładów, jakim była fabryczna konferencja partyjna, poprzez realizację jej uchwał i tysiącznych zobowiązań załoga ZPB im. Marchlewskiego uzyskuje coraz to nowe rezerwy w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Czerwiec jest dla dzielnych włókniarzy tych zakładów miesiącem szczególnej mobilizacji sił. Postawiono sobie za cel wykonać przed terminem plany czerwca. II kwartału oraz pierwszego półrocza we wszystkich oddziałach produkcyjnych. W walce o realizację tego nowego zobowiązania wielką pomoc stanowią przodujące metody pracy towarzyszy radzieckich.

Fotoreportaż nasz powinien stać się zachętą dla wszystkich włókniarzy oraz przykładem, jak wiele korzyści daje stosowanie radzieckich metod pracy.



Metoda inż. Kowalowa

Tkaczka Janina Szulc, widoczna na zdjęciu, należy obecnie do najlepszych robotnic tkalni. Na swych 6 krosnach osiąga ona coraz lepsze wyniki pracy. Jeszcze w maju wyrabiała po 112 proc., w czerwcu zaś uzyskuje 130 proc. planu ciągle go.

Czy wiecie komu zawdzięcza ona te wspaniałe wyniki? Radzieckiemu inżynierowi Kowalowowi, jego wspaniałej metodzie szkolenia zawodowego. Na czym polega ta metoda? Jak wiemy w każdej fabryce są robotnicy, którzy tę czy inną czynność produkcyjną wykonują lepiej niż inni. Inżynier Kowalow opracował metodę, która polega na szkoleniu robotników według najlepszych sposobów pracy osiąganych przez przodujących w danej fabryce robotników.

Zastosowanie metody Kowalowa w ZPB im. Marchlewskiego wpłynęło w dużym stopniu na zmniejszenie się liczby nie wyrabiających norm akordowych oraz na podniesienie wydajności pracy.

Na oddziale tkalni przeszkolono np. w I kwartale 117 tkaczy, których średnie wykonanie norm akordowych sięgało 82,8 proc. Wielu z przeszkolonych dziś nie tylko wykonuje ale i przekracza plany. Podobne rezultaty osiągnięto i na innych oddziałach produkcyjnych.





Metoda Korabielnikowej

Polega ona na oszczędnym gospodarowaniu surowcami w trakcie procesu produkcyjnego. Młodziutka racjonalizatorka radziecka, pracownica fabryki obuwia, Lidia Korabielnikowa, dzięki stosowaniu swej metody zaoszczędziła przez racjonalną gospodarkę surowca taką ilość skóry, która wystarczyła na wyprodukowanie setek par ponadplanowego obuwia. Inicjatywę jej podjęły brygady robotników z wielu tysięcy fabryk tak w ZSRR jak i w Polsce.

W ZPB im. Marchlewskiego brygady Korabielnikowej istnieją w tkalni, bielniku, kotłowni i farbiarni. W brygadach tych biorą udział robotnicy i majstrowie. Dzięki oszczędnościowej metodzie Korabielnikowej pracownicy kotłowni zaoszczędzili w okresie I kwartału 1.930 ton węgla. W tkalni w tym okresie zaoszczędzono poważną ilość części technicznych na sumę 87 920 zł. Do tych, którzy osiągnęli w stosowaniu metody Korabielnikowej najlepsze rezultaty, należą w tkalni majstrowie: Józef Nazary i Józef Pawłowski. Ogółem w I kwartale dzięki metodzie Korabielnikowej zaoszczędzono 289.483 zł.

Na zdjęciu majster Nazary i tkaczka Helena Świątek.



Brygady bezbrakowe

W kwietniu br., z inicjatywy prządki Wandy Sygdziak, powstały brygady bezbrakowe, pracujące w myśl apelu Saja: „Ja nie wypuszczę braku!” Na zdjęciu od prawej Wanda Sygdziak i Henryka Milska.

Piony te zostały zorganizowane poczawszy od trzepaków aż do maszyn obrączkowych. Za przykładem przędzalni piony bezbrakowe powstały również w tkalni i w wykończalni. Ogółem w zakładach pracuja 24 piony bezbrakowe wydajnie przyczyniając się do bezbrakowej produkcji.

Inicjatorka brygady, Wanda Sygdziak w maju miała tylko 0,20 kg braków, a przed zorganizowaniem brygad 1,80 kg. Sygdziakowa wykonuje plan w 117 proc. Podobnymi osiągnieciami poszczycić się może Maria Grzędziak i wiele innych.

Piony bezbrakowe na wszystkich oddziałach wykazują poważne zmniejszenie się ilości braków. Na zgrzeblarkach np. było przed przystąpieniem do współzawodnictwa w pionach 7 proc. braków, a dziś ilość ich zmalała do 4,5 proc.

Przez sumienną kontrolę i samokontrolę pracy i pomoc wzajemną w walce o bezbrakową produkcję inicjatywa robotników ZPB im. Marchlewskiego przysparza wiele korzyści zakładowi i państwu.

Brygady wysokiej jakości

Jedną z form współzawodnictwa pracy jest walka o wysoką jakość produkcji. W tkalni ZPB im. Marchlewskiego pracują 32 brygady najwyższej jakości, w których udział bierze 128 osób. Do najlepszych wyników należy zaliczyć brygadę Władysława Komorowskiego, która wykonuje 102 proc. planu, w tym 21,9 proc. extra-primy i 63,9 proc. primy. Na zdjęciu: z lewej Władysław Komorowski, z prawej Jan Góra.



Metoda Żandarowej

Eugenia Kryszke uważnie bada kartę „Mój plan”. Po chwili odkłada zielony arkusz i mówi: — Patrzcie, ani jednego dnia nie wyrobiłam na swych maszynach mniej niż 100 proc. planu. Widzicie? 112, 116, 141 proc.... A wynik ogólny: 121,8 proc. planu.

Sukcesy swoje zawdzięcza ona stosowaniu metody Żandarowej. Na czym polega ta metoda? Posłuchajmy, co o tym mówi majster przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Marchlewskiego, Władysław Marszał.

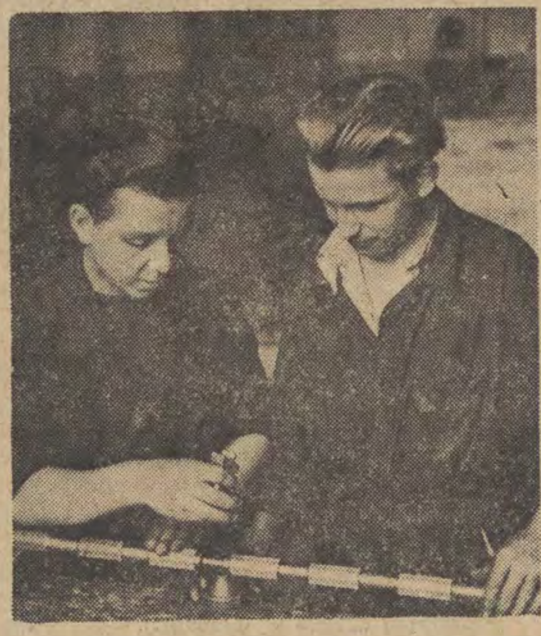
— Był czas, kiedy nie wszystkie prządki wykonywały plany, tak jak to jest na mojej sali obecnie. Wtedy to postanowiłem zapoznać załogę z metodą radzieckiej racjonalizatorki Żandarowej.

Metoda ta jest bardzo prosta i niezwykle korzystna. Polega ona na przejmowaniu maszyn w biegu na przełomie dwóch zmian, ale na tym nie koniec. Prządki pracujące metodą Żandarowej przychodzą wcześniej do roboty, kontrolują, czy wszystko na maszynie jest tak jak należy, starają się nie stracić ani minuty czasu na zbędne czynności. Dzięki metodzie Żandarowej cały zespół przędzalni obrączkowej wykonuje rytmicznie plany, a nawet je przekracza. Na zdjęciu od prawej: Eugenia Kryszke i Danuta Wiśniewska.

Brygada pionierska im. Józefa Stalina

Hasło „ZMP-owcy na najtrudniejsze odcinki produkcji”, wyrosłe na wzorach bohaterskiej młodzieży Komsomołu, znalazło swych realizatorów wśród młodzieży ZPB im. Marchlewskiego. Z brygad pionierskich, które na szczególnie trudnych odcinkach walczą o wysoką ilość i jakość produkcji, wyróżnia się brygada remontowa im. Stalina z przędzalni średnioprzędnej.

Dzięki wzorowej pracy tej brygady poważnie poprawiła się jakość remontów maszyn, terminowość przeprowadzania tych prac i dokładność.



W. Olczyk i J. Recculski przy pracy.

Przewodniczący brygady Władysław Olczyk czuwa, by młodzież ZMP-owska pracująca w brygadzie, nie tylko podnosiła swe kwalifikacje zawodowe, ale i poziom ideologiczny, przez pilne uczęszczanie na szkolenie organizacyjne, pracę świetlicową i agitacyjną.

Coraz większa popularność przodujących metod pracy wśród załogi ZPB im. Marchlewskiego jest niewątpliwie jednym z poważnych źródeł sukcesów tych zakładów.

Opr. K. Wyrzykowska

Zdjęcia: E. Szarfharc

Z naszej biblioteczki
„Uniwersał Czarnieckiego"

Co się działo w Polsce w XVII wieku? Kto przeciwstawił się wówczas zdradzie magnatów? Jak żył chłop polski przed trzystu laty?

Odpowiedź na te pytania znajdzie cie w ostatnio wydanej powieści łódz kiego literata, Stanisława Czernika, noszącej tytuł „Uniwersał Czarnieckiego".

Gdy zapijaczona szlachta i magna ci chrypli od okrzyków „Wiwat król Karol Gustaw", gdy okupacyjne woj ska szwedzkie zalały nasz kraj, wówczas pierwsi chłopi chwycili za broń i rozpoczęli walkę z najeźdźcą.

Organizatorem tej walki stał się Stefan Czarniecki. Jego „Uniwersał" wezwał chłopów do broni wbrew na mowom i rozkazom panów. Czarniec ki stał się dowódcą chłopskiej armii.

Jak ta chłopska armia walczyła? Sięgnijcie do książki Czernika, by prześledzić i zdradę Mniszka, i patriotyzm chłopów z Pogrzebienicy; by poznać przewoźnika Brakonia i losy Małgosi i Kuby, szukających lepszej doli poza rodzinną wsią.

Czernik zbliżył przeszłość do czytelnika. Powieść jego jest nie tylko utworem literackim, ale przez swą ścisłość historyczną daje prawdziwy obraz minionych czasów. Pozwala poznać postępowe tradycje, ówczesne życie, zwyczaje i położenie mas ludowych w ciężkich warunkach panowania feudalizmu.

Żywa akcja, barwny styl, duża znajomość epoki, ciekawa tematyka — to wszystko w sumie zachęca do czytania. Zresztą — przekonajcie się sami. *W. Bor.*

Wybitni muzycy radzieccy wystąpią w Polsce

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyli do Warszawy wybitni muzycy radzieccy, laureaci Nagród Stalinowskich — dyrygent Kiryło Kondraszyn oraz pianistka i kompozytorka Tatiana Nikołajewa.

Gości radzieckich witali na lotnisku przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki, KWKZ, Związku Kompozytorów Polskich i Państwowej Filharmonii w Warszawie.

W czasie swego dwutygodniowego pobytu w Polsce artyści radzieccy dadzą szereg gościnnych występów.

Na łódzkich ekranach



„My urwisy" film produkcji francuskiej

JEST dzisiaj tragedią francuskiego filmu, że walczyć musi z amerykańskimi wytwórniami filmowymi, które na mocy różnych konwencji i umów handlowych zarzucają kraj hollywoodzką tandetą.

Podobnie działo się i podczas ostatniej wojny, kiedy Francja zajęta była przez hitlerowców. Niemieckie wytwórnie filmowe opanowały wówczas ekrany kin francuskich — a sama kinematografia francuska pracowała wśród nader ciężkich warunków. Przede wszystkim ograniczono jej produkcję, a równocześnie cenzura konfiskowała każdy film o bardziej śmiałej, bojowej i postępowej tematyce.

Reżyserzy, nie chcąc narażać się na niepotrzebne komplikacje, uciekali od rzeczywistości, szukając tematyki dla swoich filmów albo w świecie fantazji, albo w baśniowym średniowieczu.

Jednakże postępowy reżyser Louis Daquin nie poszedł po linii najmniejszego oporu. Daquin (którego polska publiczność poznała rok temu, kiedy przybył on do nas z zespołem teatru „Ambigu") zmontował w roku 1941 film, do którego fabułę zaczerpnął z aktualności chwili, z prawdziwego życia, a nie z dziedziny fikcji czy fantazji: film pod tytułem „My urwisy".

Celowo dajemy taki długi wstęp, ponieważ ułatwi to polskiemu widzowi rozszyfrowanie tego lekkiego, na pozór beztroskiego filmu, w którym jednakże kryje się dużo głębszej treści i politycznych akcentów.

Tak jak w pamiętnym filmie, zrobionym z powieści Molnara „Chłopcy z placu broni", bohaterami tego obrazu są chłopcy w wieku szkolnym: dzieci z ubogiego paryskiego przedmieścia.

Punktem wyjściowym akcji jest tragedia małego Mikołaja, który rozbił piłką szklane drzwi szkoły. Biedny chłopiec nie jest w stanie zapłacić olbrzymiej dla niego sumy 1800 franków i grozi mu usunięcie ze szkoły.

Jednakże jego koledzy, pozorne urwisy, którzy dotychczas wyładowywali nadmiar swojej energii w organizowaniu różnych „zbójeckich" zabaw, teraz zespalają wszystkie swoje siły i całą inwencję, ażeby dopomóc koledze: i śmiejemy się serdecznie z najrozmaitszych bardzo pomysłowych tricków i chwytów, przy pomocy których malcy zbiorą brakującą sumę...

Zabawny, uroczy, wzruszający często jest ten film, jednakże zasadnicza jego wartość polega na czymś innym. Oto staremu pokoleniu, które przegrało wojnę, a które reżyser pokazuje nam marginesowo w filmie, przeciwstawiono moralne zdrowie, dzielność i solidarność dzieci — tych dzieci, których postawa zadecyduje o losach kraju.

Tak więc pełen optymizmu i wiary w przyszłość jest film Louis Daquina, stworzony dla „pokrzepienia serc" w najczarniejszych dla Francji chwilach. My zaś wiemy, że optymizm Daquina jest uzasadniony. Że te „urwisy" z filmu wyrastają rzeczywiście na dzielnych, postępowych ludzi, którzy podobnie jak Henri Martin, jak Raymonde Dienn przeciwstawiają się odważnie zaprzedanemu tym razem nie hitlerowcom, ale amerykańskim imperialistom rządowi i walczą o lepszą, sprawiedliwszą Francję. *A.*



MIĘDZY NAMI Kobietami
A wiesz? Nie pomyślałam o tym...

— Jak te dzieciaki się namęczą. Powiedz, po co te egzaminy promocyjne? Ile to nerwów je kosztuje!

— O, Tereso, to wyjdzie im tylko na dobre...

— Ciekawam, kiedy ty wreszcie porzucisz tę moralizującą rolę. Masz zawsze na poczekaniu wytłumaczenie na wszystko.

— Puszczam mimo uszu twoje uszczypliwości. Natomiast pragnę ci powiedzieć, Tereso...

— Poczekaj chwileczkę. Powiem tylko Wiesiowi, żeby przyniósł ze sklepu, zanim pójdzie do szkoły, bułki i cukier. Chwilkę... No, już jestem, mów dalej.

— A więc nie przeczę, że egzaminy to duże przeżycie dla młodzieży, że jest to dla niej okres pełen nerwowego napięcia. Nie mniej jednak egzaminy są potrzebne, jest to sprawdzian wyników nauczania, sprawdzian pracy nie tylko uczniów, ale i nauczycielstwa. Da to możność wysnucia wniosków, jak powinna przebiegać praca na przyszłość, będzie wskazówką, co jest niedobre i czego należy unikać. Poza tym — egzamin wdroży młodzież do pracy systematycznej w ciągu całego roku szkolnego, a nie przysiadania fałdów dopiero przed egzaminem.

— Dobrze, dobrze, wiem! Ale żal mi dzieci, żal Wiesia...

— Więc w tym okresie bardziej niż kiedykolwiek należy im stworzyć atmosferę spokoju, troskliwości. Jest to zarówno rolą szkoły jak i domu. A ty, Tereso, żałując syna, sama niedostatecznie dbasz o to, co w danej chwili jest najkonieczniejsze. Nie odrywaj go od spraw, którymi teraz żyje, nie wymagaj od niego posług, nie obarczaj niepotrzebnymi sprawunkami, nie wysługuj się nim. A choćby te bułki i cukier. No powiedz, czy nie rozsądniej by było, abyś sama poszła po to do sklepu?

— Rzeczywiście. A wiesz, nie pomyślałam o tym... (p)

Podnoszą swe kwalifikacje zdobywają zawód

W ośrodku szkolenia motorowego przy Zarządzie Łódzkim Ligi Przyjaciół Żołnierza kilkuset członków tej masowej organizacji społecznej uzyskało kwalifikacje kierowców samochodowych i motocyklowych. Wśród osób, które zdobyły kwalifikacje szoferskie na kursach szkoleniowych LPŻ, znajduje się wiele kobiet.

Niektórzy absolwenci kursów motorowych LPŻ wykorzystali nabyte umiejętności w celu wykonywania zawodu szofera.

Jednym z nich jest **Henryk Rudzki**, do niedawna nie wykwalifikowany robotnik z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina. Rudzki po ukończeniu kursu motorowego LPŻ pracuje obecnie w zakładach im. J. Stalina jako szofer.

KRYTYKA pomogła

...dyrekcja MHD Art. Przem. Różnymi w Łodzi powiadomiła hurtownię „Centrogalu", że stawia do jej dyspozycji, a więc do zwrotu — walizki, z powodu wadliwej produkcji.

...niedopuszczalny stan Ośrodka Zdrowia w Andrzejowie, sygnalizowany w skargach Czytelników, ulega stopniowej poprawie. Wystąpiono o przesiedlenie lokatorów, zamieszkałych w domu, w którym znajduje się Ośrodek oraz o przydzielenie tych izb na potrzeby tegoż ośrodka.



W dniu 6 bm. odbyła się na Rynku Głównym w Krakowie inauguracja „Dni Krakowa". Na zdjęciu: herold miejski w asyście halabardników ogłasza ordynację o rozpoczęciu „Dni".
CAF fot. Węglowski

Zamiast ułatwiać — utrudniają...
Najzdolniejsi robotnicy
powinni rozpocząć wyższe studia techniczne

Krótkowzroczność niektórych ludzi jest wprost zdumiewająca.

Mowa tu o kierownictwie i działach personalnych pewnej części zakładów produkcyjnych w Łodzi oraz o ich stosunku do obecnie przeprowadzanego werbunku młodzieży z fabryk do studium przygotowawczego na wyższe uczelnie, a w szczególności do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej.

Już przed kilkoma tygodniami wszystkie zakłady pracy otrzymały pisemny instruktaż, kogo należy kierować do studium przygotowawczego, jakie są warunki, jakie istnieją kierunki nauczania itp. Należało oczekiwać, że kierownictwa zakładów skierują najzdolniejszych ludzi na studia, które podniosą ich kwalifikacje.

Tymczasem zakłady pracy, nie wiadomo dlaczego, utrudniają robotnikom wstąpienie do studium przygotowawczego WSI, a jeżeli już kierują, to przeważnie ludzi z administracji i planowania.

Klasycznym przykładem niewłaściwego podejścia do sprawy kształcenia kadr inżynierskich mogą być Zakłady Urządzeń Termotechnicznych. Zgłosiło się tam do studium WSI kilku ludzi, ale kierownik personalny fabryki w rozmowie osobistej z kandydatami powiedział:

— Jeżeli chcecie, idźcie. Musicie mi jednak podpisać zobowiązanie, że w wypadku nieprzyjęcia was do studium, zapłacicie odszkodowanie za straty poniesione w produkcji z powodu waszej nieobecności.

Tego rodzaju postępowanie jest wręcz szkodliwe. Niemniej szkodliwy jest milczący opór innych znów zakładów, które nie myślą nawet o czynnym udziale w werbunku.

Oczywiście nie wszędzie jest tak źle. Są bowiem zakłady, które szeroko propagują studia wśród robotników, przeprowadzają rozmowy z ludźmi i podają dokładne informacje. Należy tu wymienić przede wszystkim ZPB im. Marchlewskiego.

A teraz na zakończenie garść informacji. Zapisy do studium przygotowawczego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Łodzi będą przyjmowane jeszcze do 10 lipca. WSI prowadzi wydziały: elektryczny, mechaniczny, budownictwa i włókienniczy. Po ukończeniu studiów otrzymuje się, podobnie jak na Politechnice, tytuł inżyniera. (d)

Znacznie lepiej niż w ub. roku spisały się zespoły świetlic spółdzielczych

W Łodzi odbyły się popisy zespołów artystycznych Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych okręgu łódzkiego. W popisach wzięło udział 31 zespołów.

Pierwsze miejsce w grupie śpiewaczej przyznano zespołowi Spółdzielni Pracy im. Bohaterów Getta Warszawskiego w Piotrkowie. W grupie tanecznej pierwsze miejsce zajął również zespół Spółdzielni Pracy im. Bohaterów Getta Warszawskiego w Piotrkowie.

W grupie muzycznej pierwsze miejsce zdobył zespół Spółdzielni Pracy „Osnowa" w Łodzi.

Komisja kwalifikacyjna oceniła ogólny poziom tegorocznych eliminacji zespołów jako znacznie wyższy niż w roku ub.

Z roku na rok
państwo zwiększa opiekę
nad uczniami szkół zawodowych

Z roku na rok zwiększa państwo swą opiekę nad uczniami szkół zawodowych, przygotowujących kadry dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

W roku bież. około 100 tys. uczniów szkół zawodowych, tj. przeszło dwukrotnie więcej niż w 1948 r., korzysta z internatów, które oprócz mieszkania, zapewniają im wyżywienie i opiekę wychowawczą. Od 1948 r. liczba internatów przy szkołach zawodowych wzrosła o 259 i wynosi obecnie 694.

Państwo zapewnia też stypendia coraz większej liczbie uczniów szkół zawodowych, którzy wykazują się pozytywnymi wynikami w nauce. Z tej formy opieki korzystają już obecnie wszyscy uczniowie zasadniczych szkół górniczych i hutniczych, jako szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej. Również w szkołach innych specjalności liczba stypendystów wzrasta z każdym rokiem.

Tym razem o „głupich" guzikach...

Pani Celina już od kilku dni była nie w humorze. No cóż, powód nie należał wcale do błahych, jakby się na pozór wydawało. Chodziło mianowicie o... guziki.

— A tak, właśnie przez te guziki mogę nie wyjechać na wczasy — żaliła się ze łzami w oczach przyjaciółce. — Nie rób takiej zdziwionej miny! Sama też byś się denerwowała. Pomyśl: przygotowałam sobie kilka bluzeczek i do żadnej z nich nie mogę dostać guziczków. W jednej starej bluzce przecież nie pojadę... Obeszłam już wszystkie możliwe sklepy MHD i ZSS, ale gdzie tam — nic nie ma! A tyle się mówi, że przemysł produkuje coraz więcej takich artykułów...

Nie dziwmy się pani Celinie. Nie bierzmy jej za złe tych słów. Bo istotnie — miała prawo tak mówić. A uprawniało ją do tego zaopatrzenie łódzkich sklepów galanteryjnych w tak przez nią poszukiwane guziki.

Zły tylko wyciągnęła wniosek: **bo fakt, że w sklepach nie mogła znaleźć potrzebnych guzików, wcale nie dowodzi, że przemysł ich nie produkuje. Wręcz przeciwnie! Wyrabia je w takich ilościach, że nie wiadomo, co z nimi począć w magazynach hurtowni. Ale o tym pani Celina nie wie.**

Nie wie też o tym, że łódzki handel detaliczny broni się przed guzikami jak przed ogniem. A tymczasem przekonajmy się, co te „głupie" guziki dla niego znaczą.

Jest na Piotrkowskiej 146 nieduży sklep galanteryjny MHD, a w nim są m. in. guziki. Wybór — „od siedmiu boleści". „Od siedmiu boleści" jest też wykonanie planu. W kwietniu i w maju — niewiele ponad 80 procent. Jeśli w tym sklepie sprzedaje się dziennie towarów na około 2 tysiące złotych, to suma ze sprzedaży guzików wynosi około 200 złotych.

Lecz oto pewnego dnia przed tymże sklepem „wykwita" kiosk „Centrogalu", przedsiębiorstwa, zajmującego się w zasadzie wyłącznie handlem hurtowym. W kiosku tym znajdują się te same guziki, sprzączki itp., które zalegają magazyny hurtowni, a przed którymi handel detaliczny tak się broni. I co się okazuje?

Ten właśnie kiosk w ciągu paru tylko godzin dnia 8 bm. sprzedał m. in. 400 sprzączek do spodni, a guzików na sumę przeszło... półtora tysiąca złotych!

Czego to dowodzi? Przede wszystkim tego, że strusia polityka chowania głowy w piasek (przed guzikami), uprawiana przez łódzki handel detaliczny szkodzi interesom konsumenta, którego zupełnie niepotrzebnie pozbawia się potrzebnych mu artykułów. Dowodzi również tego, że skoro wyjdzie się klientowi naprzeciw, korzyści są obopólne.

„Centrogal" wskazał więc handlowi detalicznemu słuszną drogę. Trzeba będzie na nią wkroczyć koniecznie. Czy są ku temu możliwości? Ba, jeszcze jakie!... Co tu dużo mówić — w Łodzi można ustawić około 100 tego rodzaju kiosków czy nawet zwykłych stołów i każdy z nich będzie miał powodzenie. Ich zaopatrzenie można i trzeba by uzupełnić szpilkami, agrafkami, igłami, zatrzaskami, bawełniczką itp. artykułami, których w magazynie jest w bród, a których łodzianie często bezskutecznie poszukują. Trzeba je tylko z „Centrogalu" pobrać...

Od Wydziału Handlu będzie w dużej mierze zależało wprowadzenie na szeroką skalę formy sprzedaży kioskowej. Niewątpliwie zajmie się on tą sprawą, zwłaszcza że odpowiednie rozporządzenia MHW coś niecoś o tym mówią...

Na razie tylko MHD zamierza uczynić coś na początek. „Centrogal" przeszkoli mu kilkadziesiąt osób i już około 15 bm na mieście pojawią się pierwsze kioski galanteryjne MHD.

Lato, wspaniała pogoda, obfitość towarów w magazynach „Centrogalu" i liczne panie Celiny, Hanki, Janki i Stasie, poszukujące tych towarów — czyż mogą być dla handlu detalicznego jeszcze lepsze warunki gwarantujące powodzenie takiej formie sprzedaży? Chyba nie.

A więc, śmiało — jakby powiedział poeta — „frontem do guzików" tudzież do innej galanterii! Nie magazynierzy— lecz klienci niech się potykają o towar!

(x)

Schroniska PTTK nad morzem czynne będą już od 25 bm.

Schroniska PTTK na Zachodnim Wybrzeżu w Świnoujściu, w Międzyzdrojach, w Dziwnowie, zostały na zbliżający się sezon odpowiednio przebudowane i rozbudowane. Wszystkie obiekty wyposażonę będą w stołówki.

Otwarcie schronisk nastąpi 25 czerwca. Schroniska będą czynne do końca września, aby można było wykorzystać na wczasy piękny miesiąc wrzesień.

Nasi czytelnicy piszą

Jak to się stało?

W dn. 7 czerwca, o godz. 10,30 udałem się do pobliskiej apteki przy ul. Rzgowskiej 51 po pilne lekarstwo. Apteka zamknięta, ale podany jest wykaz dyżurujących aptek: Rzgowska 147 i Napiórkowskiego 41. Biegnę na Rzgowską 147. Apteka zamknięta. Podany wykaz dyżurujących — Rzgowska 51 i Napiórkowskiego 41. Nie wracam już pod nr 51, ale biegnę na Napiórkowskiego 41. Apteka zamknięta. Na wykazie dyżurujących aptek znowu i tu podana apteka przy ul. Rzgowskiej nr 51.

Jak to się stało, że spisy dyżurujących aptek, tak zawsze sumiennie przez apteki przestrzegane — tym razem zawiodły?

Rozumiem, że nawet tam, gdzie praca przebiega najsumienniej, mogą się zdarzyć omyłki. Trudno jednak wyperswadować to człowiekowi, który biegnie po b. pilnie potrzebne lekarstwo. Proszę więc tą drogą o unikanie tego rodzaju omyłek.

J. S. z ul. Bednarskiej

Jedna dawka nie wystarcza — trzeba dzieci zaszczepić ponownie

Wszystkie dzieci, które w roku bieżącym otrzymały już pierwszą dozę szczepionki przeciw błonicy, należy poddać ponownemu szczepieniu, gdyż jedna dawka jest nie wystarczająca. Termin drugich szczepień upływa z dniem 31 bm.

Te dzieci, które w roku 1950 szczepione były dwu- lub trzykrotnie, otrzymują obecnie tylko jeden zastrzyk.

Póty dzban wodę nosi póki się ucho nie urwie...

Tadeusz Dworakowski, były kierownik kiosku MHD, mieszczącego się w Łodzi przy ulicy Pieniny, róg Telefonicznej — uważał, że ceny na wino obowiązujące w całej Polsce, można nieco podnieść. Sprzedawał więc wino po cenach wyższych — o 1 do 2 zł na butelce. Nadwyżka oczywiście wpływała już nie do kasy kiosku, lecz do kieszeni kierownika — prawdopodobnie jako premia za „racjonalizację" przeprowadzoną w cenach...

Dworakowski jednak nie zadowolił się tym „dodatkiem": przywłaszczył sobie z kasy 870 zł. Prócz tego na własny rachunek prowadził w kiosku ożywiony handel waflami, nabywanymi od prywatnych wytwórców oraz wódką.

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi skazała nieuczciwego sprzedawcę i oszusta na karę 18 miesięcy obozu pracy.

W tym samym dniu rozpatrzono również sprawę Romana Wągrowskiego, referenta budowlanego Powiatowej Rady Narodowej w Łasku. Wągrowski prowadził handel asygnatami, uprawniającymi do zakupu cementu, który, jak wiadomo, jest artykułem reglamentowanym.

Nieuczciwy urzędnik otrzymał za to od Komisji Specjalnej „asygnatę" na... 12-miesięczny pobyt w obozie pracy.



Dnia 30 maja br. w woj. olsztyńskim odbyła się uroczystość przekazania „pociągu-hotelu" w składzie ośmiu wagonów—jednej z lotnych brygad telekomunikacyjnych. Wagony zostały zaopatrzone w pomieszczenia mieszkalne i biurowe, świetlice, bibliotekę, ambulatorium i łazienki. Brygada otrzymała tę nagrodę za zajęcie I miejsca w ramach współzawodnictwa między brygadami z terenu całej Polski — za rok 1952 oraz za przedterminowe wykonanie zobowiązań długofalowych. Brygadzie został nadany tytuł „Lotnej Brygady Szturmowej".

W ramach uroczystości zorganizowano również dla pracowników brygady oraz ich rodzin przybyłych z całej Polski wycieczkę statkiem po Jeziorach Mazurskich.

Na zdjęciu: wesoło spędzają czas uczestnicy wycieczki statkiem po Jeziorach Mazurskich.

CAF — fot. Szyperko

„Słodka" narada odbyła się w „Optimie"

W czwartek, 11 bm., w świetlicy Fabryki Cukrów „Optima" w Łodzi, odbyła się narada wytwórcza przedstawicieli zakładów przemysłu cukierniczego, PSS, MHD i Centralnego Przemysłu Cukierniczego, połączona z wystawą produktów trzech fabryk: „Optimy" i „Łodzianki" w Łodzi oraz „Kaliszanki" w Kaliszu.

Celem narady była poprawa jakości wyrobów cukierniczych i organizacji handlu tymi artykułami.

Szeroka dyskusja wykazała poważne osiągnięcia przemysłu cukierniczego: poprawę jakości i zwiększenie asortymentu wyrobów cukierniczych.

Mówiono jednak również o niedociągnięciach. Złej jakości są na przykład wafle przekładane produkcji fabryki „Olza" w Cieszynie. Przedstawiciele PSS skarżyli się również na złą jakość herbatników dostarczanych przez fabrykę „22 Lipca" w Warszawie. Herbatniki te, przechowywane choćby w najlepszych warunkach, szybko się psują.

Poważnym niedociągnięciem w dystrybucji było mechaniczne czasem zaopatrywanie sklepów. Sklepom spożywczym dostarczano takie same ilości cukierków jak sklepom cukierniczym. Oto w czasie jednej z wizytacji okazało się, że w sklepie cukierniczym MHD przy Piotrkowskiej 67, brakowało już dawno czekolady, podczas gdy sklep spożywczy PSS przy ul. Sienkiewicza 64, posiadał zapas czekolady... na 2 miesiące.

W sprzedaży zbyt mało jest jeszcze artykułów cukierniczych w opakowaniu — mimo iż konsument o wiele chętniej je kupuje.

Narada przyczyniła się do nawiązania ściślejszego kontaktu między producentami a sprzedawcami artykułów cukierniczych. Omówienie niedociągnięć pozwoli na ich zlikwidowanie, na poprawę produkcji i zaopatrzenia, co spotka się na pewno z zadowoleniem konsumenta.

(g)

Oszczędność popłaca
Która ze szkolnych kas przoduje

dowiemy się już wkrótce

Grosz do grosza, a będzie —nagroda! Pragnąc bowiem zachęcić naszą młodzież do oszczędności — Oddział Wojewódzki PKO w Łodzi ufundował szereg cennych nagród dla przodujących szkolnych kas oszczędności.

Współzawodnictwo trwało przez cały rok. Obecnie do pracy przystąpi Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa Szkolnego, która oceni osiągnięcia poszczególnych kas. W związku z tym wszystkie szkolne kasy oszczędności, które nie nadesłały jeszcze sprawozdań potrzebnych do obliczenia wyników, powinny przesłać je jak najszybciej do Wydziału Oświaty Woj. Rady Narodowej względnie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

A oto, jakie nagrody czekają na zwycięzców:

I nagroda — siatka, dwie piłki i dętka.

II nagroda — patefon czeski.

III nagroda — płytoteka rozrywkowa z 20 płytami.

IV nagroda — komplet 20 książek beletrystycznych i inne.

Świetnie spisali się tegoroczni maturzyści
Egzaminy „oblało" jedynie 4 procent uczniów

Przed kilku dniami, 9 bm., zakończono w szkołach łódzkich egzaminy maturalne. Na 1.188 uczniów uczęszczających w bieżącym roku szkolnym do klas jedenastych do egzaminów tych dopuszczono 1.129 dziewcząt i chłopców.

Młodzieży stającej w roku bieżącym do egzaminów dojrzałości stawiano znacznie większe wymagania niż w latach ubiegłych. Przede wszystkim tematy egzaminacyjne opracowywane były nie przez nauczycieli, jak w latach poprzednich, lecz zostały nadesłane przez Ministerstwo Oświaty.

Mimo tych wymagań, poziom egzaminów w roku bieżącym był dobry. Nie zdało egzaminów jedynie 4 proc. uczniów.

W wielu szkołach, m. in. w II TPD, IV TPD i V TPD wszyscy absolwenci otrzymali matury. Szczególnie dobrze w tych szkołach młodzież przygotowana była z języka polskiego, historii i nauki o Konstytucji.

Znacznie gorzej wypadły egzaminy w VI TPD i XIV Państwowym Gimnazjum i Liceum. Poziom przygotowania był znacznie niższy — w rezultacie w każdej z tych szkół po kilku uczniów egzaminy „oblało".

Do osiągnięć w tegorocznych egzaminach dojrzałości należy to, że młodzież w znacznie większym stopniu niż w latach ubiegłych wiązała zdobyte wiadomości teoretyczne z praktycznymi.

Poprawiły się również wyniki nauczania w matematyce. Chociaż — należałoby życzyć, by zarówno *matematyka jak i fizyka* w przyszłym roku szkolnym lepiej wypadły na maturach. Warunkiem jest tu oczywiście zwrócenie jeszcze większej uwagi na te przedmioty w ciągu całego roku szkolnego.

Ponad 1.000 młodych łodzian zdobyło świadectwa dojrzałości. Za dwa miesiące wielu z nich rozpocznie studia na wyższych uczelniach, by zdobywać wiedzę potrzebną inżynierom, lekarzom, historykom, pedagogom... Część absolwentów szkół licealnych przystąpi do pracy w różnych zawodach. Ale na razie należy im się wypoczynek po okresie intensywnej nauki. Czekają ich piękne wakacje!

(u)

„Zaczęło się nad morzem" (68)



Jakoż „udało się". Tańczyło im się świetnie, toteż oboje dążyli do tego, aby jak najczęściej razem wirować na parkiecie.

Późno już było, gdy nieco zmęczeni, ale w pełni zadowoleni z miłego wieczoru, wyszli na ulicę...

Nie uszło to uwagi koleżanek i kolegów.

— Spójrzcie, Jurek odprowadza Stefę do domu... Tak się wydaje, że oboJga nie tylko taniec zbliżył do siebie... Nie uważacie, że byłaby z nich dobra para?...

— Bardzo pani dziękuję za tak miły wieczór. Cieszę się, że zajrzałem swego czasu do waszej świetlicy. Inaczej może byłbym pani nie poznał...

— I ja się cieszę. To była moja najprzyjemniejsza zabawa...

— Proponuję w takim razie spotkać się wkrótce...

— Chętnie...

(D. c. n.)

Kronika dnia

W niedzielę, 14 bm., odbędą się następujące wykłady na Studium Naukowym TWP: godz. 9 — KPP w walce z faszyzmem i o niepodległość kraju — wygłosi mgr Jadwiga Jażdżyńska, o godz. 10.50 — Zagadanienie przejścia od socjalizmu do komunizmu — wygłosi prof. dr Henryk Katz.

* * *

W dniu 14 czerwca, o godz. 12, w Muzeum Sztuki w Łodzi odbędzie się odczyt profesora Uniwersytetu Warszawskiego, dr Janusza Chmielowskiego pt. „K'u Juan — narodowy poeta chiński".

Wstęp wolny.

O Puchar Polski

Koszykarki Włókniarza grają z Ogniwem (Tarnów)

Po rekordowym zwycięstwie odniesionym nad Budowlanymi z Kętrzyna 131:3, koszykarki łódzkiego Włókniarza zmierzą się w następnej kolejce spotkań o Puchar Polski z Ogniwem (Tarnów).

Mecz odbędzie się w niedzielę, 14 bm., na korcie centralnym przy Al. Unii, o godz. 18, a zwycięzca kwalifikuje się do rozgrywek ćwierć finałowych.

Koszykarze Włókniarza grają natomiast w niedzielę w Warszawie z CWKS o Puchar Polski.

RADIO

NIEDZIELA, 14 CZERWCA

10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 „5:0 dla młodości". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.10 Program lokalny. 15.15 Dla dzieci. Słuchowisko „U Wita Stwosza". 16.00 W. Żeleński: Polska suita taneczna. 16.15 Program lokalny. 18.00 „W potrzasku" — Słuchowisko. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 Na fali humoru i satyry. 21.30 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry radia węgierskiego.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. Jaracza — „Sprawa rodzinna" — 19
Powszechny — „Królowa śniegu" — 16, „Intryga i miłość" — 19
Mały — nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17
Pinokio — widowisko zamknięte
Studio PWSA (Przejazd 34) — nieczynny

KINA

BAŁTYK — Sadko 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: 16
1 MAJA — O 6 wieczorem po wojnie — 18, 20. Program dla dzieci — 16.30
MŁODA GWARDIA — Cywil na stadionie — 16, 18, 20
MUZA — Cesarski piekarz II ser — 18, 20
PIONIER — Kulisy ringów — 17, 19
POLONIA — My urwisy — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 18, 20. Program dla dzieci — 16
REKORD — Wschodnie zaloty — 18, 20
ROMA — Nędznicy II ser. — 18, 20. Program dla dzieci — 16.30
SOJUSZ — Kurhan Małachowski — 18.30
ŚWIT — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 18, 20
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Na kalkuckim bruku — 16, 18, 20
WISŁA — Trafiła kosa na kamień — 14, 17, 20, dozw. od lat 18. (Film grany tylko 1 dzień w wersji rosyjskiej bez tłumaczenia na język polski)
WŁÓKNIARZ — Obrońca życia — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Wielka przygoda — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Żołnierz zwycięstwa II ser. — 18, 20. Program dla dzieci — 16
DWORCOWE — Kolejarskie słowo, W kraju socjalizmu 5-52, Mały drapieżnik słodkich wód, PKF 23-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis", ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Województwo zawstydza Łódź

Szukamy talentów

Dwudniowy turniej pięściarski w Helenowie

Walki odbywać się będą na trzech ringach jednocześnie

BOKS łódzki „leży na obu łopatkach". Jak dotąd — nie ma takiej siły, która przełamałaby obojętny stosunek tutejszych rad okręgowych zrzeszeń sportowych do pięściarstwa — każdy apel działaczy sportowych zbywają one milczeniem.

Próżne są wysiłki sekcji bokserskiej ŁKKF. Doszło do tego, że Łódź, tak bogata w tradycje pięściarskie, nie jest dzisiaj w stanie skompletować pełnej dziesiątki reprezentacyjnej (jak to miało miejsce na zawodach Szczecin — Łódź), a co dopiero mówić o odegraniu przez nią jakiejś roli w skali krajowej.



A możliwości są duże, bo młodzież chętnie garnie się do boksu. Trzeba tylko uczciwie się nią zająć, otoczyć opieką, zdobyć na wysiłek organizacyjny i rozpocząć systematyczne szkolenie.

Obowiązek szkolenia ciąży przecież na zrzeszeniach sportowych. To one muszą wznieść solidne i szerokie fundamenty, aby ugruntować wspaniałe sukcesy pięściarstwa polskiego, dając mu mocne i liczne zaplecze.

* * *

W porównaniu z Łodzią pięściarstwo woj. łódzkiego znajduje się w trudniejszej sytuacji, a mimo tego ofiarna i wytrwała praca działaczy wydała znacznie obfitszy plon. Dzisiaj woj. łódzkie już nie tylko dorównuje, lecz przewyższa swym poziomem boks łódzki. Mając do dyspozycji znacznie skromniejsze środki, nadano w województwie boksowi cechy sportu masowego, popularyzując go w miastach i miasteczkach, w których mało się o boksie słyszało i nigdy go nie widziało.

W tej masie młodzieży zdobytej już bez reszty dla boksu pojawiło się wiele talentów i to na nieprzeciętną miarę. Tej młodzieży trzeba zapewnić dalsze możliwości szkolenia i na ten cel zdobyć odpowiednie fundusze. Trzeba stworzyć obóz szkoleniowy, który zgrupowałby najlepszych. Innej drogi nie ma, bo młodzież ta, rozsypana na terenie województwa, to przeważnie samorodne talenty. Niesposób dosyłać do jednego zawodnika trenera lub instruktora, bo to pociągnęłoby znacznie większe wydatki niż prowadzenie obozu.

Skąd zdobyć pieniądze na ten cel, jeśli ze zrzeszenia nie chcą ich dać?

Energia działaczy znalazła i na to radę. Postanowiono zorganizować wielki dwudniowy turniej klasyfikacyjny, który będzie przeglądem dorobku pięściarstwa wojewódzkiego. Turniej odbędzie się w przyszłym tygodniu w Łodzi, w dniach 20 i 21 czerwca, w Helenowie. Ze względu na to, że w turnieju weźmie udział ponad 150 bokserów, walki odbywać się będą na trzech ringach jednocześnie.

Na podstawie wyników ustali się skład kadry (seniorów) i wybierze najlepszych pięściarzy juniorów, którzy zostaną następnie zgrupowani na obozie po to, żeby odpowiednio przeszkoleni i przygotowani pod fachowym kierunkiem trenerów mogli zadebiutować w mistrzostwach Polski juniorów. Całkowity dochód z dwudniowego turnieju przeznacza się właśnie na akcję szkoleniową.

Jest to piękna inicjatywa, której należy przyklasnąć. Powinny to uczynić przede wszystkim zrzeszenia sportowe i zdobyć się choćby na minimalny wysiłek poparcia tej ze wszech miar pożytecznej inicjatywy działaczy sportowych.

Na torze trawiastym w Poznaniu

Wyścigi międzynarodowe

Motorzyści polscy zmierzą się z reprezentantami NRD

Niezliczone rzesze zwolenników sportu motorowego zainteresowane są pierwszym tegorocznym międzynarodowym wyścigiem motocyklowym, jaki odbędzie się w niedzielę, 14 bm., na torze trawiastym w Poznaniu.

W tegorocznym wyścigu po raz pierwszy zobaczymy w Polsce zawodników z NRD. Będzie to pierwsza drużyna zagraniczna startująca na torze trawiastym.

Wyścigi na torze trawiastym wymagają specjalnej techniki, podobnej do jazdy na żużlu, ponadto dobrej kondycji zawodnika, który jedzie nie na gładkiej ulicy, lecz na pofałdowanym torze. W dodatku tor poznański należy — obok toru w Pardubicach (CSR) — do najtrudniejszych w Europie.



Również ważne jest, że przepisy międzynarodowe zezwalają używania w wyścigach na trawie specjalnego sprzętu i dowolnego paliwa. Dla zwiększenia szybkości i zrywu maszyn zawodnicy używają więc alkoholu zamiast benzyny, a w cięższych kategoriach jeżdżą na motocyklach z silnikami żużlowymi „Japp". Silniki takie posiadają poznańczyk Mieloch z Unii oraz Szarle z Ogniwa (Warszawa). Na alkoholu zaś jeżdżą dziś już m. in. tacy zawodnicy jak Puzio, Włodarczyk, Zieliński.

Ponieważ jednak na torze trawiastym o zwycięstwie nie decyduje wyłącznie szybkość maszyny, zawodnicy polscy startują w niedzielę z bardzo poważnymi szansami na zwycięstwo. Znają oni bardzo dobrze tajniki toru co oczywiście również zwiększa ich szanse.

Z uwagi na międzynarodowy charakter wyścigu, na starcie zobaczymy prawie wszystkich czołowych zawodników kadry narodowej, z wyjątkiem oczywiście tych, którzy z zasady nie biorą udziału w tym typie wyścigów, jak np. Brun i Jankowski.

W klasie ponad 350 ccm zgłosili się m. in.: Markowski, Dąbrowski, Mieloch, Hennek, a z NRD doskonały Flemming i Hans Zierke. Szczególnie zacięta walka zapowiada się jednak w klasie do 250 ccm, gdzie na starcie stanie 20 maszyn. O pierwszeństwo z czterema zawodnikami z NRD: Haasem, Manfredem Zierke, Flemmingiem i Hansem Zierke, walczyć będą m. in.: zdobywca „Wielkiej Nagrody Warszawy" — Puzio, zwycięzca zeszłorocznego wyścigu o „Złoty Kask" — Włodarczyk, Zieliński, Gierka i inni.

Z Łodzi tylko Rybicki

Do mistrzostw świata

przygotowują się szermierze polscy

Sukcesy, zwłaszcza zaś międzynarodowe, zobowiązują. Z tego słusznego założenia wychodzą nasi szermierze i pomni wspaniałych osiągnięć na Olimpiadzie w Helsinkach i jeszcze lepszych wyników Zabłockiego i Pawłowskiego na planszy paryskiej i w Budapeszcie rozpoczynają przygotowania do mistrzostw szermierczych świata.

Mistrzostwa odbędą się w Brukseli w drugiej połowie lipca, jest więc dość czasu, aby doszlifować formę naszej czołówki.

W tym to celu cała kadra szermiercza zbiera się w przyszłym tygodniu w Ośrodku Szermierczym w Zakopanem, gdzie pod kierunkiem trenera Keveya rozpocznie przygotowania do występu w Brukseli.

Eliminacyjne zawody, które odbędą się w sobotę i niedzielę 13 i 14 bm. w Stalinogrodzie, pozwolą zorientować się w formie poszczególnych zawodników i wybrać na obóz najlepiej zapowiadających się. Praca na obozie w Zakopanem trwać będzie od 17 czerwca do 13 lipca.

Jedynym zawodnikiem łódzkim powołanym na obóz jest szpadzista Rybicki.

Wyścigi za motorami

na torze w Helenowie

W obsadzie dzisiejszych wyścigów kolarskich za motorami zaszła mała zmiana. Wezmą w nich udział: Janicki, Bek, Marchwiński oraz dwaj inni kolarze ze Szczecina Klabecki i Borowski.

Wszyscy ci zawodnicy już potwierdzili swój start, natomiast Musiał (Kraków), na którego liczono, nie przybędzie do Łodzi.

Zawody odbędą się na torze w Helenowie. Początek o godz. 17.30.

Kto? Gdzie? Kiedy?



W sobotę i niedzielę, tj. 13 i 14 bm., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA.

LEKKOATLETYKA. Centralne mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Włókniarz z udziałem zawodników wszystkich okręgów. Stadion przy Al. Unii, godz. 15.30.

Zawody o mistrzostwo okręgowe ZS Zryw, stadion przy ul. Kilińskiego 188, godz. 10.

Zawody o mistrzostwo okręgowe ZS Spójnia i ZS Stal. Stadion na Widzewie, godz. 15.

BOKS. Widzew — Gwardia, zawody o mistrzostwo kl. B. Hala na Widzewie, godz. 18.

TENIS STOŁOWY. Turniej o puchar GKKF z udziałem najwybitniejszych zawodników kraju. Sala MDK, godz. 9.30.

PIŁKA NOŻNA. AZS (Łódź) — AZS (Wrocław), ćwierćfinałowy mecz o mistrzostwo akademickie Polski, boisko Gwardii Ludowej, ul. Wołowa, godz. 15.

KOLARSTWO. Wyścigi za motorami z udziałem zawodników zamiejscowych. Tor w Helenowie, godz. 17.30.

NIEDZIELA.

LEKKOATLETYKA. Dalszy ciąg centralnych mistrzostw ZS Włókniarz na stadionie przy Al. Unii, godz. 9.15.

Dalszy ciąg mistrzostw okręgowych ZS Spójnia i ZS Stal na stadionie Widzewa, godz. 14.

TENIS STOŁOWY. Zawody o puchar GKKF (drugi dzień) w sali MDK, godz. 9.

PIŁKA NOŻNA. Widzew — KS Częstochowa o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej na boisku Widzewa, godz. 11.

Kolejarz — Unia (Piotrków) o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej, na boisku przy ul. Kilińskiego, godz. 17.30.

KOSZYKÓWKA. Włókniarz (Łódź) — Ogniwo (Tarnów), mecz drużyn żeńskich o Puchar Polski na centralnym korcie przy Al. Unii, godz. 18.

Stal - Widzew 2:1

Wygrała drużyna klasy B

Piłkarze łódzkiej Stali, choć grają tylko w B klasie, odnieśli w spotkaniu towarzyskim z Widzewem zwycięstwo w stosunku 2:1.

Sukces drużyny Stali jest godny uwagi, gdyż Widzew grał niemal w pełnym składzie z Marciniakiem, Danielskim, Pawlikowskim, Wiernikiem, Koperą, Kopaniewskim, Różyckim i Paciorkiem.

W zespole Stali na obronie grał Włodarczyk, były gracz łódzkiego Włókniarza.



W drzwiach Rady stali trzej młodzi robotnicy i naśmiewali się z Antosi.

— Jeszcze powtórzysz z pięćdziesiąt razy, to się nauczysz! — mówił jeden.

— A co to, Antosia chrzestną matką będzie? — zapytał Kaczor.

— A jakże. Ma chrzcić ten najnowszy trawler, który dzisiaj wodujemy.

Antosia odeszła, sylabizując z wysiłkiem.

— W imieniu mas ludowych...

Inżynier Gajdzik przywitał Kaczora jak zawsze jowialnie.

— No, jak tam robota? Cośmy przynieśli nowego?

Kaczor wyciągnął swój plan i wtajemniczał inżyniera w szczegóły pomysłu. Gajdzik patrzył bystro zza okularów i siwych jak szron brwi. Rozumiał w lot, o co Kaczorowi chodzi.

— Do niczego rewelacyjnego nie doszliście. Widać, żeście to kombinowali w oderwaniu od wszelkiej wiedzy technicznej. Ot, tak, na chłopski rozsądek: jak nie chce góra przyjść do Mahometa, to musi Mahomet do góry. Ale to się już na nic nie przyda. Robić tego teraz i tak, jak wyście to wykombinowali, nie ma sensu. Problem już został rozwiązany przez fachowca. Widzicie — mówił, sięgając do szuflady i wyciągając stamtąd plik rysunków technicznych, odrysowanych tuszem, w kilku wariantach i rzutach, według wszelkich zasad kreślarskich — to jest projekt, doskonały projekt automatu do spawania w pionie. To właśnie, co było wam potrzebne. Chodzi w górę i na dół. Kapitalnie prosty pomysł. Widzicie, mamy tu głowy wśród naszych inżynierów na stoczni. To wynalazek inżyniera Wisłowskiego. Jak się dowiedział, że potrzeba — w trzy dni opracował projekt. Widzicie, co to znaczy wykształcenie, szkoła, teoria — terkotał inżynier Gajdzik.

Kaczor powtarzał machinalnie:

— Tak jest. Tak jest. Doskonale. A to się dobrze składa.

Ale w skroni czuł jakiś tępy ból, w ustach mu zaschło i trudno było ślinę przełknąć. Potem milczał już do końca tyrady inżyniera i pożegnał się z nim zaraz. Świat jakoś poszarzał w oczach starego, kiedy wędrował z powrotem przez teren. Zdawało mu się, że minęło co najmniej osiem godzin ciężkiej pracy od czasu, kiedy szedł w tamtą stronę. Czuł się zmęczony, męczyła go duchota powietrza, nogi wlokły się opornie. Pierwszy raz odczuł odległość dzielącą dyrekcję od oddziału.

— Czyżbym już był za stary na takie kursy? — zastanowił się w pewnej chwili. Przystanął szukając po kieszeniach papierosa. Niezdarne poszukiwania trwały długo. Wreszcie namacał w kamizelce kapciuch i począł skręcać drżącymi palcami. Rozsypał trzy razy tytoń, zanim poślinił i skleił papierosa. Spojrzał na niebo. Gdy szedł w tamtą stronę, słońce oślepiało go; teraz zdawało mu się, że świat w ciągu kilku minut pociemniał. Wszystko przybrało kolor ponury, ołowiany, żałobny. W powietrzu dominował tylko posępny skwir mew. Kaczor zaciągnął się papierosem i zamrugał gniewnie oczyma. Nie, to nie przywidzenie, ciemność nie ustępowała. Znów spojrzał na niebo. Czarne, asfaltowe chmury wisiały ciężko i sunęły naprzód, zaczepiając niemal o szczyty dźwigów. Ciszę, dzwoniącą w uszach spadkiem ciśnienia, przerwał zrywający się spod nóg świst wiatru, jakby ktoś rozdzierał żaglowe płótno. Wątłe drzewa na skwerach przychyliły korony do ziemi, płócienne transparenty zaczęły łopotać i strzelać na wichrze, ciężkie krople posypały się jak grad, dziurawiąc szarą, zakurzoną ziemię czarnymi punktami.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. KRONIEWICZ, tel. 112-69. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-65. — Redakcja nocna: 145-58. — Dział Miejski: 244-72, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 5,—, kwartalna zł 15,—, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. D-4-13583